

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotna dost. do domu st. 1-30

na prowincyi:

miesięcz. 1 zł. 20 ct. 2-krotna wysyłka 18 st.

kwartalnie 8 zł. 80 ct. 4

miesięcznie 10 1-15

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

niezliczonych dostaw Redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petibowy albo jego miejsce 16 ct.,  
za 3 wiersze wiersz garsonowy 40 ct., mała  
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 30.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:  
wydania rannego 2 ct. 8 ct.  
wieczornego 8 " 4 " 4 "  
oba wydania razem 4 " 5 "

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego”

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego” w Pasażu Hausman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego”.

Zupełne zniesienie stanu wyjątkowego.

Wiedeń, 15 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenia całego gabinetu, z których jedno znosi zastanowienie działalności sądów przysięgłych w okręgu sądu obwodowego w Nowym Sączu. drugie zaś stan wyjątkowy w pozostałych ośmiu powiatach Galicyi zachodniej, mianowicie w powiatach: gorlickim, grybowski, jasielskim, krosnieńskim, limanowskim, nowosądeckim, nowotarskim, i strzyżowskim.

Udział Galicyi w wystawie paryskiej.

Kraków, 16 stycznia. Wczoraj o godz. 3 po południu odbyło się pod przewodnictwem hr. Andrzeja Potockiego w sali Izby handlowej i przemysłowej krakowskiej, zgromadzenie członków tej Izby, oraz przedstawicieli poszczególnych firm handlowych i przemysłowych z całego kraju, w sprawie obesłania wystawy paryskiej.

Po zagajeniu przez prezesa krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej Alberta Mendelsburga, który zachęcał do jak najwyższego wzięcia udziału w wystawie, sekretarz Izby dr. Benis dał wyjaśnienia co do organizacji wystawy, na której w odośnych pawilonach będą reprezentowane obok siebie grupy zawodowe poszczególnych krajów.

Nad sprawą obesłania wystawy paryskiej i nad innymi przedmiotami, dotyczącymi się tejże wystawy, toczyła się następnie dłuższa dyskusya, w której zabierali głos pp.: Górecki, właśc. fabryki ślusarskiej z Krakowa, prof. wyższ. szkoły przemysłowej Steingraber, hr. Andrzej Potocki, Joachim Grünspan, właśc. fabryki tkackiej z Andrychowa, Ludwik Sennig z Izdebnika, Wimmer, współwłaściciel fabryki wyrobów termicznych w Niepołomicach, Rychlig Feliks, zastępca pierwszej krajowej fabryki farb w Dębniakach pod Krakowem, istniejącej pod firmą J. Karmański i Sp.

Koszta instalacyjne na wystawie paryskiej będą mniej więcej wynosiły od 400—600 zł. Przed odesłaniem przedmiotów na wystawę paryską specjalny komitet austriacki będzie takowe we Wiedniu oceniał i tylko uznane za nadające się na wystawę będą mogły być wysłane.

W końcu uchwalono pozostawić do końca stycznia czas wszystkim fabrykantom i przemysłowcom, aby zgłaszali się do sekretarza dr. Benisa, w tutejszej Izbie handlowej i przemysłowej o wszelkie wyjaśnienia, dotyczące obesłania wystawy paryskiej, i aby potem udział swój u tegoż sekretarza zgłosili.

Na razie zgłosili zamiar obesłania wystawy paryskiej: Hr. Andrzej Potocki Urządzenia leśne. — J. Karmański i Ska. Pierwsza kraj. fabryka farb w Dębniakach, pod Krakowem. — Józef Górski. Fabryka wyrobów żelaznych w Krakowie. — Jakubowski et Jarra. Fabryka wyrobów platerowanych w Krakowie. — Joachim Grünspan. Fabryka wyrobów tkackich w Andrychowie. — Leser. Fabryka wyrobów konopnych w Podgórzu, pod Krakowem. — Langrock, fabryka albuminu w Podgórzu, pod Krakowem; Bracia Dhużyńscy, parowa garbarnia pod Krakowem; M. L. Dobrowolski, fabryka opatrunków chirurgicznych i przyborów farmaceutycznych w Krakowie; Jan Rożański, fabryka suszonych jarzyn i owoców w Bochni; Weinberg, fabryka emaliowanych naczyń w Dębniakach pod Krakowem.

Z krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego.

Kraków, 16 stycznia. Walne zgromadzenie członków towarzystwa strzeleckiego krakowskiego odbyło się wczoraj (w niedzielę) o godz. 10 rano. Na wstępie prezes tow. strzeleckiego krakowskiego radca miejski, p. Wiktor Redyk, uczcił pamięć świeżo zmarłego członka tow. strzeleckiego, p. Turbaua, b. radcy magistratu krakowskiego, którego pamięć członkowie zgromadzeni uczcili przez powstanie.

Następnie po odczytaniu protokołu z ostatniego zgromadzenia, prezes Redyk udzielił głosu radcy cesarskiemu p. Henrykowi Schwarzwowi, który zdał sprawę z kontroli rachunków towarzystwa. Na wniosek p. Franciszka Lenerta, zgromadzenia udzieliło zarządowi towarzystwa absolutoryum, poczem zajęło się ułożeniem budżetu na rok 1899. Budżet ten przyjęto *en bloc*.

Radca miejski p. Biborski nakreślił następnie w dłuższej mowie, upadek Towarzystwa strze-

leckiego w Krakowie przez ubytek członków, skutek częstych zgonów, a brak nowych członków. Na wniosek rady zawiadowczej przyjęto jednogłośnie, przez balotowanie p. Jana Skierlińskiego, właściciela dóbr Kryspinów, pod Krakowem.

W sprawie parcelacyi ogrodu towarz. strzeleckiego w Krakowie zabierali głos i fachowego wyjaśnienia udzieliłi radcy miejscy p. Wandalin, Wellinger i p. Biborski, za co zgromadzenie wyraziło im podziękowanie.

Przy końcu posiedzenia zgłosili rezygnację z urzędów honorowych od 1 maja br. p. Wilhelm Fenz, wł. sklepu w Krakowie, jako gospodarz towarzystwa, p. Józef Rudnicki, jako skarbnik i p. Eugeniusz Reimer, jako sekretarz towarzystwa strzeleckiego.

Posiedzenie zakończyło się po godzinie 1 po południu.

Stanisławów, 16 stycznia. Przy wczorajszych wyborach do kasy chorych zwyciężyła lista kompromisowa. Socjaliści wprowadzili do zarządu połowę swoich delegatów.

Wiedeń, 16 stycznia. Wczoraj przed południem odbył się w Praterze wiec około 3.000 Czechów, żyjących we Wiedniu, dla zaprotestowania przeciw ponownie uchwalonemu wnioskowi p. Koliski o wyłączenie niemieckim języku wykładowym w szkołach ludowych Austrii niższej.

Referent redaktor Janca nazwał tę uchwałę pogwałceniem praw Czechów, żyjących w Niższej Austrii, stojącym w sprzeczności z ustawami zasadniczymi państwa. Czesi mają prawo domagać się stworzenia czeskiej szkoły w każdej dzielnicy Wiednia.

W dalszym ciągu swego przemówienia skrytykował referent bardzo ostro stanowisko rektora uniwersytetu, arcybiskupa i biskupa z St. Poelten. nazywając ich germanizatorami w rodzaju Wolfa i Schönerera.

W końcu uchwalono jednogłośnie rezolucję, zawierającą żądanie, aby wnioskowi Koliski nie przedłożono do sankcyi cesarskiej, aby dla żyjących w Austrii niższej Czechów zapewniono ochronę w całej pełni art. XIX ustaw zasadniczych i aby szkoła Komensky'ego otrzymała prawo publiczności.

Po zamknięciu zgromadzenia chcieli uczestnicy tegoż urządzić pochód demonstracyjny przed ratusz, w czem jednakże przeszkodziła im policya.

Ismeringen, 16 stycznia. Danaj wystąpił z brzegów, stan wody jest tak wysoki, jakiego nie pamiętają od roku 1848. Powódź wyrządziła wielkie szkody.

Bruex, 16 stycznia. Onegdaj w pociągu kolejowym po drodze z Bruex do Pragi zastrzelił się dyrektor Towarzystwa „N. B. Kohtenwerk Gesellschaft”, radca górniczy Sohl. Przypuszczają, że powodem był zamęt umysłu.

Paryż, 16 stycznia. Dziś ma się rozpocząć pod przewodnictwem prezydenta Maseau nowe badanie sprawy Baurepaire'a.

Paryż, 16 stycznia. Sędzia Bertulus zapewnił Esterhazy'emu zupełną wolność na czas jego pobytu w Paryżu, na jak długo uzna to za potrzebne izba karna trybunału kasacyjnego.

Paryż, 16 stycznia. Księżna Uzés wytoczyła pismu *Siècle* proces o to, że reprodukowało jej fotografie w różnych fantastycznych sytuacjach. Księżna żąda 50.000 fr. odszkodowania.

Tuluza, 16 stycznia. Z powodu demonstracji na korzyść Dreyfusa i przeciw niemu, przyszło do poważnych zaburzeń. Wiele osób ranionych, kilku demonstrantów aresztowano.

Madryt, 16 stycznia. Sagasta zamyśla zwołać kortezy na 25 lub 30 bm. Przed ich zwołaniem zostanie ogłoszoną czerwona księga.

Na pierwszym zaraz posiedzeniu zażąda Sagasta od kortezów zatwierdzenia traktatu pokojowego, Madryt, 16 stycznia. Rząd amerykański prosił Hiszpanię, by przed przybyciem Amerykanów na wyspę Mindanao nie cofnęła stamtąd swej floty i w ten sposób zapobiegła wybuchowi powstania na tej wyspie.

Sofia, 16 stycznia. W sobotę odbył się tu noworoczny bankiet, w którym wzięli udział dyplomatyczni reprezentanci państw obcych, którzy bawią w Sofii, Książę Ferdynand wniósł toast na pomyślność bułgarskiej dynastyi.

Konstantynopol, 16 stycznia. Dla zapobieżenia politycznym agitacyom Turcyja utrudnia przejazd od swej strony przez granicę bułgarską. Oba-

wiają się z tego powodu znacznych przeszkód w ruchu handlowym.

Turecja zapłaciła już ostatnią ratę 84.000 funtów za dostawę 100 milionów patronów, od firmy Hauser et Loeve. Natomiast inne dostawy jeszcze nie zapłacone, leżą na różnych okrętach. Turcyja ma wogóle w tym zakresie do zapłacenia 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> milion zł., lecz nie ma odpowiednich funduszy. Z powodu niedotrzymania terminu wypłat, niemieckie fabryki zastanowiły dostawę nabożów.

Nowy Jork, 16 stycznia. Pisma ogłaszają, że Mc Kinley kazał postawić gener. komisarza dla zaprowadzenia armii, Eagan pod sąd wojenny z powodu zuchwałego stanowiska jakie zajął wobec generała Milesa podczas przesłuchania w komisji śledczej powołanej do zbadania rzekomych narużyć Eagan podczas wojny. Eagan mianowicie nazwał Milesa niedzym łgarzem z powodu, iż tenże twierdził jakoby mięso dostarczane wojsku amerykańskiemu podczas wojny, było wprost nie do użycia. Komisya wprawdzie nie stwierdziła prawdziwości tego zarzutu, owszem uznała, iż mięso to było dobre, niemniej jednak Eagan odpowiadać będzie za niesubordynację.

## H. K. T.

O pięknym przykładzie niemieckiej kultury donosi *Goniec Wietkopolski*:

Lekarz Polak, który stracił dochód z powodu tego, że zarząd H. K. T. sprowadził do sąsiedztwa lekarza Niemca, podaje do ogłoszenia list pewnego dzierżawcy królewszczyzny, do której Polak z pomocą lekarską przez długie zjeżdżał był lata.

Oto brzmienie listu tego:

„Wielce Szanowny Panie Doktorze!

„Pozwalam sobie przesłać Panu honorarium roczne w wysokości . . . mr. i zarazem dziękuję za oddawane mi usługi.

„Niestety muszę przestać korzystać z dalszej pomocy lekarskiej pana, ponieważ stosunki zniewalają mnie zaangażować osiadłego tu obecnie lekarza Niemca, do czego przez wzgląd na moją przelożoną władzę jestem zobowiązany. Bądź pan przekonany, żeś mi był kochanym, dobrym lekarzem i że zasługi twoje w wysokiej mierze uznaję, i proszę dla tego pana, żebyś mi postępowania mego, do którego jestem obowiązany, nie wzięł za złe.

Z najwyższym szacunkiem  
wielbiący zawsze pana  
X. X.“

Z Berlina piszą do *Oređownika*: „Dowiadujemy się, że podobno dyrektorowie gimnazjów w prowincjach granicznych z Księstwem Poznańskim otrzymali z ministerstwa zawezwanie, aby sporządzili spis uczniów Polaków, którzy z Księstwa przybyli do ich gimnazjum, aby podali powody, dlaczego który z uczniów gimnazjum w Księstwie opuścił i przeszedł do gimnazjum w innej prowincyi, — aby zdali sprawozdania szczegółowe o zachowywaniu się tychże uczniów i w końcu, aby odtąd uczniów Polaków z Księstwa do swych gimnazjów nie przyjmowali“.

Były naczelny redaktor *Posener Zeitung*, pan Wagner, wydał broszurę zatytułowaną *Der Polenkollekt*.

Z powodu wydania tej broszury, pisze *Goniec*: „W obecnych czasach „przeciwpolskiej kolowacizny“ oczekiwać należy, że broszura p. Wagnera, jednego z najlepszych niemieckich znawców naszych stosunków, zwróci na siebie uwagę niemieckiej publiczności“.

Z Poznańskiego donoszą:

„W środę wieczorem odbyło się w Jeżycach zebranie niemieckich katolików, aby od władzy kościelnej uprosić niemieckie kazania. Na zgromadzenie przybyli także ks. prob. Kolasiński, prob. Spaeth i prob. Klinke. Zaraz na początku przeczytał ks. prob. Kolasiński oświadczenie, że uważa zebranie za przedwczesne, że sam już myślał o tem, aby zaspokoic religijne potrzeby swoich parafian niemieckiej narodowości, że w wewnętrznych sprawach Kościoła św. stanowi tylko władza duchowna i że w tem zebraniu można się dopatrzeć pewnej nieufności wobec najprzew. ks. arcybiskupa. Poczem ks. Kolasiński opuścił zebranie.

Niemiecy katolicy nie byli z tego zadowoleni, ale obecni ks. Spaeth i Klinke wytłómaczyli, że postępowanie ks. proboszcza jeżyckiego jest zupełnie słuszne. W dalszym ciągu obrad stawiano żądania: dostateczna liczba niemieckich kazań, niemiecki śpiew kościelny, przygotowanie dzieci do komunii

św. w języku niemieckim, różaniec i nabożeństwo majowe w odpowiedniej liczbie w niemieckim języku. Z jednej strony stawiono słuszny żądanie wniosku, aby zacząć, co władza duchowna po ukończeniu kościoła postanowi. Jeden z mówców posunął się jednak tak daleko, że żądał, aby w razie nieuwzględnienia swych życzeń ze strony władzy duchownej udać się ze skargą do król. regencyi.

Uroczysty wjazd naczelnego prezesa Koellera do Hadersleben i uroczyste przyjęcie potępiła poważna część pism niemieckich, pomiędzy innymi także *National Ztg.*, która powiada, że podobne „uroczystości” muszą wywołać pewne rozgoryczenie i niesmak w szerokich kołach. *Freis Ztg.* zauważa złośliwie, że cała „szopka” urzędowa została na koszt miasta, gdyż ani jednej pochodni żaden z urzędników, którzy je nieśli, nie zapłacił. W środę dopiero p. Koeller opuścił Hadersleben, a członkowie niemieckich towarzystw żegnali go pieśnią: „Deutschland über Alles”.

## Akademicki wieczór Mickiewiczowski.

Staraniem lwowskiej Czytelni Akademickiej odbył się w sobotę uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza w sali Domu Narodnego. W wieczorze, prócz licznego zastępu profesorów z rektorem dr. Kadyim na czele i akademików wzięła także bardzo liczny udział publiczność lwowska, galerya zaś sali zarojła się przeważnie mundurami studentkami.

Wieczór zagalął prezes Czytelni, akademickiej, p. Adam Skalkowski, pełnym wzniosłych myśli i gorącego patryotyzmu przemówieniem. Mowa podniosła, że cześć dla Mickiewicza dowiodła łączności Polaków nie tylko z pod wszystkich trzech zaborów, lecz i osiadłych po za granicami Europy.

Wieszcza naszego ożywiła niezem niezachwiana, niemal mistyczna wiara w odrodzenie narodu; wiarą tą nawskroś przesiąknięte jego dzieła, napawają nadzieją w lepszą przyszłość. I w tem spoczywa właśnie zasługa Adama. Wiara, to nasze zbawienie, nasze uwolnienie, bo w parze z wiarą idą i uczynki. Wątpiącym rzucił mistrz nad mistrze słowa pociechy: po 3 dniach niewoli nastąpi zmartwychwstanie. A oto dwa dni już minęły: pierwszy — to wzięcie Warszawy; drugi — to drugie wzięcie Warszawy; trzeci — to dzień, w którym ideały Adama się urzeczywistnią, a wtedy wstanie Polska nową, nieśmiertelną.

Resztę programu wypełniły produkcje wokalnoinstrumentalne. Z wykonawców największy poklask zyskała pani Pawlikow-Nowakowska, która prócz dwóch piosenek programowych muszona została oklaskami do odśpiewania trzeciej pieśni. Huczne oklaski zebrała również pianistka pna Emilia Kowalska, podobnie jak i skrzypek p. Pulikowski. Nie szczędzono też uznania deklamacji p. Drewniewskiego oraz znakomitemu, jak zwykle, chórowi „Lutni”.

Uroczystość zakończył rektor dr. Kadyi przemówieniem, w którym podniósł, iż pierwszą myśl uczczenia Adama pomnikiem powzięła jeszcze przed 30 laty młodzież polska. Mowa wzywała młodzież do wytrwania w tych ideałach, któremi żył Mickiewicz, do tej wiary, która tak dobitnie odzwierciedla się w jego dziełach.

## Z Rady miejskiej.

Lwów, 16 stycznia.

Onegdajsze posiedzenie Rady miejskiej wypełniła w dalszej części dyskusja nad sprawą wodociągową. Zabierało w niej głos wielu radnych w kwestji fachowej, r. Hepppe zaś, odpowiadając na wywody dry Hochbergera, wypowiedziane na czwartkowym posiedzeniu Rady w sprawie wodociągów — oświadczył, że mimo przekonania o znaczości i uczciwości p. Hochbergera, nie może się pozbyć co do niego zarzutu, iż nie popiera on dostatecznie przemysłu krajowego, i że „słońce dla niego wschodzi i zachodzi w Berlinie”.

W sali powstała olbrzymia burza. Dyr. Hochberger wyszedł, większość zaś radnych stanęła po stronie obrażonego. Domagano się stanowczego odwołania tych słów, prezydent zaś zawołał: „To jeden z najwierniejszych urzędników; muszę go wziąć w obronę przed podobnymi zarzutami”.

R. Hepppe oświadczył, że cofa swoje wyrażenie co do „słońca wschodzącego i zachodzącego w Berlinie” — podtrzymuje zaś zarzut co do tego, że p. Hochberger niedostatecznie popiera przemysł krajowy.

Prezydent zawiesił na trzy minuty posiedzenie, zwłaszcza, że wielu radnych opuściło salę. Po chwili zjawili się znowu i wśród ciszy oświadczył, że zarzuty r. Hepppego są zupełnie bezpodstawne, albowiem p. Hochberger życie całe swoje pracował wiernie dla dobra gminy i kraju. Tem stwierdzeniem prezydent daje p. Hochbergerowi publiczną satysfakcję, r. Hepppego zaś wzywa w myśl regulaminu do porządku.

Po tych słowach prezydenta odezwały się w sali liczne brawa.

R. Hepppe zabrał raz jeszcze głos i cofnął swoje zarzuty co do osoby p. Hochbergera.

Po tem małym intermezzo przemawiało jeszcze kilku radnych, nareszcie, po odpowiedzi referenta v. Machana, przyszło do głosowania.

Najdalej idącym był wniosek wiceprezydenta r. Michałskiego, ażeby na wszystkie roboty wodociągowe rozpisać ponowną ogólną licytację z terminem 14-dniowym.

Wniosek ten przyjęto, na tem też zamknięto przewlekłą dyskusję wodociągową.

## Telegramy z ostatniej chwili.

**Wiedeń**, 16 stycznia. Obecnie jest już pewnym, że obstrukcja w Radzie państwa nie da się unikać.

Według ostatnich informacji, rząd jest zdecydowany na wypadek, gdyby obstrukcja istotnie wybuchła, Izbę po krótkiej sesji odroczyć na czas dłuższy, poczem zadekretować ustawę o poborze rekruta, a prawdopodobnie także ugodę na cały ułożony z Węgrami okres na podstawie § 14.

We wtorek przedpołudniem zbierają się w gmachu parlamentu przewodcy klubów opozycyjnych: niemieckiego stronnictwa postępowego, niemieckiego stronnictwa ludowego, wiernokonstytucyjnej wielkiej własności i wolnego niemieckiego zjednoczenia — na narady co do przyszłego stanowiska, oraz nad tem, czy nie należy poczynić kroków do stworzenia na nowo wspólnego komitetu wykonawczego wszystkich niemieckich stronnictw opozycyjnych.

**Wiedeń**, 16 stycznia. Co do węgierskiego przesilenia krąży tu pogłoski, że na dzisiejszej konferencji cesarz oznajmi swą decyzję, iż na podstawie znanych warunków mogą być ponownie wdrożone rokowania ze stronnictwami opozycyjnymi.

Po ukończeniu tych rokowań, Banffy ponownie uda się do Wiednia, gdzie dopiero wówczas zapadnie ostateczna decyzja.

**Wiedeń**, 16 stycznia. Przybyli tu wczoraj ministrowie węgierscy: Banffy, Fejervary i Lukacs. O godz. 10 odbyła się pod przewodnictwem cesarza węgierska rada koronna, w której wziął udział także minister a latere hr. Szechenyi. Narady trwały całą godzinę, a dziś odbędzie się dalszy ich ciąg o g. 1 w południe.

**Praga**, 16 stycznia. Po odbyciu dwóch zgromadzeń robotniczych, pewna liczba niedorostków przeciągała ulicami, została jednak rozprószona przez policję.

Aresztowano pewnego chłopaka, który, chcąc uderzyć łaską studenta, noszącego odznaki burszowskie, nie dosięgnął go, a natomiast trafił policjanta.

W mieszkaniu dozorczy niemieckiego stowarzyszenia gimnastycznego nieznani sprawcy wybili dwie szyby.

**Budapeszt**, 16 stycznia. Zwołane na wczoraj przez stronnictwo niezawisłości zgromadzenie ludowe odbyło się przy udziale około 18.000 osób, przeważnie socjalistycznych robotników. Uchwalono rezolucję z protestem przeciw stanowi *ex lex* i z wezwaniem postów, aby oświadczyli się za powszechnem prawem głosowania.

W kilku ulicach przyszło do starć między policją a demonstrantami, którzy nie chcieli rozehodzić się. Kilka osób aresztowano.

**Paryż**, 16 stycznia. Generalny prokurator Manau, którego antyrewizyoniści oskarżają, że nieprawdźliwie przedstawił fakt, w jaki sposób dostało się *bordereau* do rąk ministra wojny — oświadczył w interviewie z współredaktorem *Tempsa*: „Dziś muszę milczeć, ale wkrótce będę mówił. Wtedy okaże się, gdzie jest prawda”.

**Verdun**, 16 stycznia. Studenci wydziału prawniczego urządzili demonstrację przeciw profesorowi, który oświadczył się za rewizją procesu Dreyfusa. Na odbytej konferencji uchwalili zwołać wiec wszystkich katolickich studentów; aby wyraził swe oburzenie owemu profesorowi.

## KRONIKA.

**Namiestnik hr. Piniński** wyjechał wczoraj do Cuculowie (w pow. żydaczowskim), majątku prezydenta sądu wyższego p. Tchorznickiego, gdzie się odbędzie dziś wielkie polowanie. Namiestnik wraca we wtorek.

**Wiceprezydent** m. Krakowa dr. Karol Pieniżek bawi we Lwowie.

**Przeniesienia.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistów sądowych: Ludwika Książkiewicza i Karola Cammrę w drodze zamiany miejsc służbowych, pierwszego z Makowa po Bieczą, drugiego z Bieczą do Makowa.

**Zatwierdzenie wyborów.** Cesarz zatwierdził wybór Józefa Trojana, dyrektora dóbr hr. Lankorońskiego, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Rudkach, Władysława Boguckiego, właściciela dóbr w Kluwinicach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Husiatynie, wreszcie Józefa Soroczyńskiego, burmistrza w Kutach, na prezesa, a Stanisława Bursę, aptekarza w Kossowie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Kossowie.

**Z lwowskiej Rady powiatowej.** Wiceprezes Rady powiatowej lwowskiej, ks. infułat Zabłocki, złożył swą godność. Rada wybrała jego następcą p. Leopolda Baczewskiego (syna) ze Zniesienia.

**Biuro sanitarne miejskie** nadsyła nam z powodu artykułu w kronice *Słowa Polskiego* nr. 12 z d. 14 stycznia 1899 p. t.: „Naturalne zaniepokojenie” następujące wyjaśnienie: Wypadki szkarlatyny jak zwykle corocznie w tym czasie pojawiają się we wszystkich dzielnicach, a więc i w dzielnicy Łyczakowskiej,

lecz tylko sporadycznie, gdyż w ciągu grudnia i pierwszej połowy stycznia zgłoszonych było 8 wypadków w ulicach Łyczakowskiej, Piekarskiej, Kurkowej i Boecznych. Ospy 1 wypadek zdarzył się przy ul. Słodowej, natomiast w samym szpitalu św. Zofii w grudniu i styczniu zaszło 9 wypadków ospy u dzieci nieszczepionych, leczonych w szpitalu z powodu innych chorób, wystąpiła więc t. zw. epidemia domowa, o której fizyk miasta zawiadomili natychmiast namiestnictwo i zarządził wszelkie środki celem stłumienia choroby. W sprawie zaś zamknięcia szkoły im. św. Antoniego nie zachodziła wcale dotychczas potrzeba zamykania tejże.

**Komisya konkursu dramatycznego** odbyła w sobotę i niedzielę po dwa posiedzenia — przeczytała już wspólnie cztery sztuki. Jest jeszcze pięć sztuk do przeczytania. Czynność komisji skończy się prawdopodobnie we wtorek wieczór, a najpóźniej w środę rano. Według konkursu, komisya ma rozdać nagrody dopiero po przedstawieniu sztuk, do grania zaleconych. Na razie więc czynność jej kończy się samem zaleceniem sztuk do przedstawienia.

**Nagrodę Grillparzera** w kwocie 2400 zł. za „względnie najlepsze dzieło dramatyczne, wystawione w ostatnim trzyleciu na jednej z większych niemieckich scen”, przyznali sędziowie konkursowi w dniu 15 bm., jako w 108-mą rocznicę urodzin Grillparzera, Gerhartowi Hauptmannowi za dramat pt. „*Fuhrmann Henschel*”.

**Konkurs na posag.** Namiestnictwo ogłasza konkurs do końca marca 1899 r., celem nadania posagu w kwocie 188 zł. z fundacyi dr. Jana Frieda imienia arcyksiężnej Gizeli, dla ubogich osieroconych dziewcząt włościańskich, powiatu lwowskiego.

Ubiegająca się o ten posag wiwna wykazać: 1) że jest sierotą po gospodarzu włościańskim z miejscowości, należącej do powiatu lwowskiego; 2) że liczy 18—25 lat wieku; 3) że jest ubogą; 4) że ukończyła z dobrym postępem trzy niższe klasy szkoły ludowej; 5) że ma zaślubić włościanina, który również ukończył z dobrym postępem trzy niższe klasy szkoły ludowej.

Ślub kandydatki ma nastąpić 20 kwietnia 1899, u w razie przeszkody kościelnej, w najbliższym dniu po usunięciu przeszkody. Wyplata posagu nastąpi zaraz po ślubie kandydatki. Podania o posag mają być wniesione w terminie konkursowym do protokołu podawczego namiestnictwa.

**Święcenie niedziel** wprowadzono — jak już onegdaj donieśliśmy — w biurach dyrekcji policji. Byłoby nader pożądanem, by je zaprowadzono również przy budowach domów we Lwowie. Wczoraj w ul. Dąbrowskiego pracowali ślusarze i blacharze, bijąc głośno młotami, których hałas nie zbudził z uspienia o kilkadziesiąt kroków odległej ekspozytury policyjnej.

**Walne zgromadzenie** Klubu miłośników sztuki fotograficznej odbędzie się we wtorek dnia 31 stycznia o godz. pół do 6-tej wieczorem w siedzibie klubu. Porządek dzienny: Sprawozdanie wydziału o czynności za rok ubiegły. Sprawozdanie kasowe. Wybór członków wydziału. Wnioski wydziału i członków.

Ponieważ na zgromadzeniu omawiane będą wnioski w żywotnych sprawach towarzystwa, do uchwały których potrzeba obecności najmniej połowy członków towarzystwa, uprasza wydział o liczne zebranie.

**Pogrzeb śp. Franciszka Wczelaka** odbył się w sobotę popołudniu z domu żalobny przy ul. Łyczakowskiej na cmentarz Łyczakowski. Tłumy publiczności wzięły udział w żałobnym pochodzie. Kondukt prowadził ks. kanonik Lenkiewicz z ks. kan. Swisterskim i Lewickim, w otoczeniu ks. Bernardynów i licznych świeckiego duchowieństwa. Trumnę nieśli robotnicy z fabryki zmarłego, osierocony rodzina, oraz liczni przyjaciele i znajomi, wśród których widzieliśmy wiceprezydenta Michałskiego, prezesa Izby handlowej dyr. Marchwickiego i w. i.

Nad grobem w rzewnych słowach wspomniął zaśluzgi zmarłego ks. kan. Lenkiewicz, poczem świeża mogiła skryła zwłoki jednego z gorliwych obywateli tej ziemi.

Mnóstwo wienców złożono na grobie.

**Wyrok w sprawie Mieczkowskiego** podaliśmy już w części egzemplarzy niedzielnego numeru. Dla tych, którzy tego wydania do rąk nie otrzymali — dodajemy — że Piotr Mieczkowski za zbrodnie ciężkiego uszkodzenia ciała, skazany został na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, oraz zwrot kosztów postępowania karnego w wysokości 150 zł. Z resztą żądań, odesłano panią Mieczkowską, na wniosek dra Greka — na drogę cywilną. Od tego wyroku obrońca oskarżonego dr. Sumper zgłosił zażalenie nieważności.

**W Opawie** odbył się onegdaj z drugiej kuryi wielkiej własności uzupełniający wybór posta do Sejmu w miejsce zmarłego p. Stouawskiego. Przy pierwszym głosowaniu oddano ogłosów ogółem 26, — z tych otrzymał 13 hr. Filip Genois, 12 właściciel dóbr Franciszek Strzygowski, a 1 właściciel dóbr Rohrmann. Przy wyborze ściślejszym na 25 ogółem oddanych, otrzymał, p. Strzygowski głosów 14, a hr. Genois 11. Wybrany przeto Franciszek Strzygowski.

**Kwiaty stylowe.** „Złożony na katafalku artysta był niestety bardzo blady”, pisze reporter, powróciwszy z pogrzebu aktora. — Z kroniki samobójstw: „Sekcja wykazała, że nieszczęśliwa dziewczyna była córką nauczyciela”. — „Gdy pokojówka weszła o wymienionej godzinie do sypialni, zastała radeć już niezżywego. Wkrótce potem usunął się też z politycznego placu boju”. — „Nikczemny morderca pędził z piętnem Kaina na czole, ścigany przez Eumenidy i pracujących bez wytchnienia urzędników komisaryatu policyjnego”.

**Początek właściwy wieku XX.** stanowi od pewnego czasu przedmiot ciągłych dyskusji. Zapytany, między innymi, o zdanie w tej mierze astronom wiedeński dr. Palisa, odpowiedział w *Neue fr. Presse*, iż w kołach naukowych 1 stycznia r. 1901 uważany jest za początek XX. wieku. „Ktoby chciał” — pisze dalej uczony — wiek XX. zacząć z d. 1 stycznia r. 1900, popełniłby ten sam błąd, co nazywając wiek obecny XVIII. dlatego, że nie ma w nim cyfry 19. Czy ktoś, posiadający 99 zł. 99 kr. mniema, że ma już w kieszeni początek drugiej setki. Podobnie jak pierwsza setka zupełną jest dopiero, gdy do 99 zł. doda się jeszcze sto c., tak i wiek XIX. kończy się dopiero o północy z d. 31 grudnia r. 1900 na 1 stycznia r. 1901“.

**Pomysły reklamowe.** Mózgi kupców i przemysłowców nie ustają w pracy nad wyszukiwaniem nowych pomysłów reklamowych. Między innymi, jeden z kupców obuwiwa w Quebecu zaczął sprzedawać buty, które na podszewkach miały napisy literami wypukłymi. Każde stąpienie w tego rodzaju butach po zmarłym śniegu pozostawiało odciski napisy, reklamujące firmę kupca. — Jakiś dyrektor teatru znów rozsyłał do mieszkańców miasta listy, zawierające czek na 16 centów amerykańskich. Na odwrotnej stronie blankietu widniały wyrazy: „Wiem, że majątek pański jest znaczący, ponieważ jednak trzymam się zasady: „czas to pieniąż”, przeto załączam czek na 16 centów, reprezentujących według mnie, wartość 2 minut czasu, potrzebnego na rozpieczętowanie nieniejszego listu i odczytanie dyktanda”. Dalej szły pochwały dla sztuki. Tak czyniąc dyrektor teatru rachował, że ludzie zamożniejsi nie zechcą fatygować się do kasy teatru po odbiór 16 centów, ale niejedną, zaciekawioną reklamą, kupi bilet do teatru. Podobno rachuba nie była mylną. — Przed kilku laty przechodnie na bulwarach paryskich zaintrygowani byli widokiem dziesięciu elegancko ubranych panów, którzy do czasu do czasu otaczali kolebką damy, zatrzymując się przed sklepami jubilerów, zdejmuwali kapelusze i w milczeniu stali tak długo, póki dama nie roześmiała się, wyczytawszy na... łysinach eleganckich panów napisy, reklamujące jakiś *café-concert*.

**Z Turynu** donoszą, że w tych dniach w nocy strzelił ktoś z pistoletu w okno mieszkania, głośnego uczonego, prof. Cezarego Lombroso. Kula przebiła okiennicę, nie zrządzając żadnej innej szkody. Sprawy tego tajemniczego zamachu nie odnaleziono na razie.

**„Tachypodia“.** Jak zapewnia *Medical News*, zmarły niedawno słynny chirurg francuski, dr. Peau, uproszony przez jednego ze znajomych ze sfery arystokratycznych, asystował pewnego razu przy pojedynku w charakterze lekarza. Przeciwnicy, w myśl warunków spotkania, mieli wymienić po trzy kule. Aliści stał się wypadek nieprzewidziany; jeden z przeciwników po pierwszym strzale stehorzył tak fatalnie, iż stracił zupełnie przytomność, cisnął pistolet na ziemię i w olbrzymich skokach uciekł z pola walki. Można sobie wyobrazić miny przeciwnika i sekundantów, których wypadek ów na równi z uciekinierem ośmieszał. Dr. Peau uratował sytuację: najpoważniej w świecie zredagował świadectwo lekarskie, w którym podpisem własnoręcznym stwierdził, iż „jeden z przeciwników, hr. X. po pierwszym strzale dostał ataku *tachypodii* (szybkonożność), wobec czego sekundanci po naradzie z lekarzem, orzekli, iż pojedynek dalej prowadzony być nie może. Protokół pojedynku, ogłoszony nawet przed kilkunastu laty w dziennikach, wraz ze świadectwem lekarza, przeszedł bez zwrócenia uwagi i tak jakoś honorowi... stało się zadość, ludzkość zaś zyskała urzędownie przez lekarza stwierdzoną, choć nieistniejącą chorobę.

**Niezwykłą biesiadę** urządził hr. Castellane w Paryżu, który, poślubiwszy jedną z najbogatszych

Amerykankę, pannę Annę Gould, wybudował sobie wspaniały zamek na wybrzeżu Sekwany. Wszystkich, którzy pracowali przy budowie lub urządzeniu tego zamku, od architekta do prostego murarza i chłopaka, podającego cegły, zaprosił z żonami i dziećmi na obiad w dniu Nowego Roku. Hrabia przyjmował swoich gości sam i witał każdego uściskiem dłoni. Hrabina zaś poświęcała się więcej dzieciom, których przybyło 400. Po obiedzie każde dziecko otrzymało podarunek, a dorosli zabawiali się tańcami.

**Gmina — milionerka.** Najbogatszą gminą na świecie jest gmina Orsa, w szwedzkiej Dalekarlii, dzięki olbrzymim lasom, stanowiącym wspólną własność mieszkańców. W ciągu ostatnich dziesięciu lat gmina sprzedała lasu za 9 milionów koron, a gospodarstwo leśne nie jest tam bynajmniej rabunkowe, lecz prowadzone według wszelkich wymagań leśnictwa postępowego. Mieszkańcy nie płacą podatków, wydają ogromne sumy na drogi publiczne, szkoły, szpitale, biblioteki, każda zaś wioska połączona jest z pozostałymi wsiami gminy telefonem, z którego mieszkańcy korzystają bezpłatnie.

**„O czytaniu“** odczyt Jerzego Brandesa, wygłoszony dnia 26 zm. w sali ratuszowej we Lwowie, wyszedł w przekładzie polskim i jest do nabycia w administracji *Słowa Polskiego* w cenie po 20 ct. za egzemplarz. Dochód przeznaczony na budowę pomnika Mickiewicza we Lwowie.

**Z Tow. wzajem. pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863-4.** XII. Zwyczajne walne zgromadzenie członków odbędzie się we Lwowie, w sobotę, dnia 21 bm. w sali Kasyi miejskiej o godzinie 4 popołudniu.

**Walne zgromadzenie Tow. ludzianczego** odbędzie się w środę, dnia 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej we Lwowie.

**Z kroniki karnawatowej.** W dniu 1 lutego r. b. w salach Kasyi miejskiej we Lwowie, pod protektoratem ks. Adamowej Sapięzyny i ks. Andrzeja Lubomirskiej odbędzie się, jak już od szeregu lat, bal na dochód wdów i serót pozostałych po bojach ostatnich naszej za wolność walki. Nie wątpimy, że bal ten wypełni, jak corocznie, gościnne sale Kasyi, cel bowiem sam w sobie jest dla naszej publiczności najlepszą zachętą.

**Z Przemysła** donosi nam zarząd Koła pań Towarz. Szkoły ludowej, że wiadomość podana przez dzienniki, jakoby w dniu 21 bm. na dochód Szkoły ludowej projektowano wieczerkę wełnianą, polega na pomyłce, w dniu tym bowiem ma się tylko odbyć nabożeństwo za poległych w powstaniu w r. 1863/4.

**Tłomacza z języka węgierskiego** na język polski lub niemiecki poszukuje namiestnictwo.

**Ekspedycje pocztowi** znajdują posady w Toustobach (Podhajce) i Buszkowicach (Biala). Podania do 26 bm.

**Dla poborców podatkowych** jest wolnych kukanasce posad w obrębie kraj. Dyrekcei skarbu, ewentualnie dla kontrolorów, oficyałów lub adyunktów podatkowych.

**Nowosystemizowane**, oraz oprożnione posady adjunktów są do obsadzenia w okręgu lwow. wyższego sądu krajowego. Podania do 25 bm.

**Zmarli we Lwowie:**

Dnia 10 stycznia br.: Mokrzycka Anna, sierota, lat 4, gruźlica płuc. — Gelber Józef, sklepikarz, lat 40, rak żołądka. — Wittels Schulim, kupiec, lat 36, udar mózgu. — Kochman Bronisław, syn sługi, 11 dni, brak sil. żywotnych. — Zaliński Michał, syn zarobnika, 4 miesiące, zapalenie płuc. — Schromm Antoni, emer. poborca podatkowy, lat 87, uwiad. starczy. — Kurzyński Józef, syn zarobnika, 19 dni, drgawki. — Żamlińska Albina, żona zarobnika, lat 28, zapalenie płuc. — Karczmarzka Józefa, córka wdowy, 13 dni, zgorzelina pępka. — Romaniszyn Maryan, syn zarobnika, lat 3, gruźlica. — Kolanowska Amalia, wdowa po dytaryszu, lat 53, gruźlica mózgu. — Dulęba Felicya, córka urzędnika kolejowego, 1 rok, zapalenie mózgu. — Jeden wypadek śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 13 osób.

Dnia 11 stycznia br.: Kaniewski Władysław, urzędnik magistratu, lat 60, porażenie serca. — Siwak Józef, więzień zakładu karnego, lat 21, gruźlica. — Lukowska Magdalena, wdowa po urzędniku, lat 84, uwiad. starczy. — Czorna Telda, żona zarobnika lat 33, gruźlica. — Bryk Władysław, syn rzeźnika, 7 miesięcy, drgawki. — Kowalik Marya, córka murarza, lat 3, zapalenie jelit. — Lewczak Wojciech, zarobnik, lat 28, gruźlica. — Lechowska Agnieszka, żona rolnika, lat 40, zapalenie płuc. — Zerebecka Anna, posługaczka, lat 30, zapalenie płuc. — Babyn Katarzyna, córka zarobnika, lat 7, gruźlica. — Czado Marya, żona woźnicy, lat 38, gruźlica. — Razem 11 osób.

po nową deskę i zgrzyt puszczonego w ruch tracza rozległ się na nowo.

Jedni wrócili do Jaśka, drudzy otoczyli kołem watrę, ułożoną przy traczu, grzali się przy ogniu i gwarzyli ze sobą.

— On ta rzekę coś wymani, jak i Jasiek... — podjął ten od Zapaly.

— Hej!

— Wyduma, wyśtuderuje i zrobi...

— Zycanie chłop przemysłny.

— Talant ma, bo ma. Nikt mu nie zasprzeczy.

Ino z ludźmi niemrawy, niepojęty...

— To, to! Z nim rzekę wietla nie nagada...

— O nie!

— Taki dumac.

— E wykopaliście ta? — zapytał Jędrka Szczypta.

— Dyć rzekę mogłyby już wykopać, jak i baby, kieby się były ze lmem nie uwijały. Bo czas był wicie dobry. Ale tak rzekę schodzi, to z tem, to z owem... Powiadam babie: Chyćże się rzekę wartko, nie odkładaj, bo ni ma na co: Ale baby, jak baby!...

— Nie spieszy się im!

— Nie. One rzekę woli świarniać się po izbie, koło pieca, a robota niech czeka! Nie zajac — pada — to nie uciekinie...

— Tak zawdy. Dyć i moja...

— Michał, do pily! bo dochodzi — zawołał Sobek.

Satrowie poskoczyli żwawo. Przy watrze chłopci grzali się dokoła, siedząc na grubych tramach.

Kozera tylko plątał się bezustanku, zazierał na Jaśka, to powracał do watry. Piekło go coś wewnątrz na sumieniu — szukał, komuby się mógł zwiorzyć...

**Zmarli:**  
W Tarnopolu Sabina Mautlowa, żona adwokata krajowego, asesora miasta i prezesa zboru, w 60 roku życia.

**Depesze handlowe.**

**Z targu pieniężnego.**

**Wiedeń**, 15 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 380'87, Węgierskie akcje kredytowe 391'50. Anglobank 154'50, Bank związk. 264'50, Union 295'50, Laenderbank 240'75, Staatsbahny 362'—, Lombardy 60'25, Kol. Elbethal 258'—, Kol. półn. zach. 244'—, Tytoniowe 123'50, Rima Murania 303'25, Alpy 199'25, Renta na maj 101'45, Węg. renta koronowa —, Losy tureckie 58'40, Marki (za 100) 58'92 per cassa, 58'90 per ultimo. Za 10 funt. szterl. 120'50.

**Berlin**, 15 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 228'10, Staatsbahny 154'—, Lombardy 27'60, Austr. złota renta 101'80, Austr. srebrna renta 100'90, Węg. złota renta 100'50, Disconto Comandit 198'50, Laura 216'75, Borchumer 233'25, Harpener 180'90, Kolej Ostpreussen 97'90, Kolej Mittelmeer 101'75, Kolej Meridional 135'25, Kolej Henry 104'75, Renta włoska 99'20, Południowa —, Mławka —, Turki 114'25, Renta hiszp. 42'50. Prywatne dyskonto 4 1/2, Austr. renta papierowa 101'—, Bustiehradery 324'—, Austr. banknoty 169'40 Alpy —, Dewizy na Wiedeń (długie) —, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169'30, na Paryż (krótkie) 81'05, na Amsterdam 168'79, na Londyn długie 20'90 i krótkie 20'42 1/2.

**Berlin**, 15 stycznia. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 226'10, Staatsbahny 154'—, Lombardy 27'60, Rosyjskie banknoty (kasa) —, Ros. banknoty (ult.) 216'50, Disconto Comandit 198'90. Uspობienie silne.

**Hamburg**, 14 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 226'30, Lombardy 27'20, Staatsbahny 154'25, Austr. złota renta 101'60, Węgierska złota renta 100'45, Srebro 80'75, żółtano, 80'—, płacono. Srebrna renta 101'15, Włoskie 93'10, Losy z 60 r. 149'—.

**Paryż**, 15 stycznia. Wczor. giełda Cred. foncier —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 92'50, Grecka pożyczka 212'—, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 47'05. Uspობienie silne.

**Frankfurt**, 15 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 225'90, Staatsbahny 154'20, Lombardy 28'10, Alpy —, Austriacka renta papierowa —, Austr. srebrna renta —, Austr. złota renta —, Węgierska złota renta —, Unionbanki —, Akcje elektr. —, Kolej półn.-zach. 117'50. Uspობienie silne.

**Budapeszt**, 15 stycznia. Wczor. g. Austr. kred. 361'40, Węg. bank kred. 391'50, Węg. bank eskontowy 262'25, Węg. bank hipoteczny 249'25, Węg. renta koronowa 97'90, Rimanurania 302'25, Węg. 4-proc. renta 120'—, Węg. bank dla przem. i handlu 101'50, Staatsbahny —, Koleje uliczne 380'50 Kol. południowa —, Węg. poz. premiowa 160'—, Austr. renta koronowa 101'75, Elektr. kol. uliczne 226'—, Ganz & Co. 2240, Salgotarjaner, 620'—, Austr. złota renta 120'30, Akcje elektr. 141'50.

**Targ zbożowy i towarowy.**

**Budapeszt**, 15 stycznia. Pszenica na marzec 9'51 do 9'52, na kwiecień 9'37 do 9'39, żyto na marzec 8'04 do 8'05, na jesień — do — zł., kukurydza na październik — do —, owies na marzec 5'79 do 5'80, na październik — do —, kukurydza na maj 1899 r. 4'90 do 4'91, rzepak na sierpień 1899 r. 12'15 do 12'25.

**Wrocław**. Pszenica stara biała —, żółta stara —, nowa biała 16'80, nowa żółta 16'80, żyto 14'30, owies stary —, nowy 13'—, rzepak 21'30.

Spirytus (Funfriger) na styczeń 57'50 za wypowiedzeniem, (siebziger) na styczeń 38 za wypowiedzeniem. Za 100 kl. 12'75.

**Antwerpia**. Nafta 19'62.

**Paryż**. Żyto na bieżący miesiąc 14'35, na luty 14'35, na marzec-kwiecień 14'50, na cztery miesiące od marca 14'50. Pszenica na bieżący miesiąc 21'55, na luty 21'70, na marzec-kwiecień 21'55, na 4 miesiące od marca 22'05.

Mąka znak „12” na miesiąc bieżący 15'65, na luty 46'10 na marzec-kwiecień 46'40, na cztery miesiące od marca 46'60. Spirytus na bieżący miesiąc 44'25, na luty 44'50, na marzec-kwiecień 44'50, na cztery miesiące od maja 44'50.

Cukier biały na bież. miesiąc 28'75, na luty, 29, na cztery miesiące od marca 29'25, na cztery miesiące od maja 30—31'25.

**Hamburg**. Pszenica loco nowa holszt. 164 do 167, żyto meklemburskie nowe 149 do 155, południowo-rosyjskie nowe 118 do 120. Nafta loco 6'95 mk.

**Wiedeń**, 15 stycznia. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na wiosnę 9'46 do 9'42, żyto na wiosnę 8'20 do 8'17, owies na wiosnę 6'09 do 6'11, kukurydza na maj czerwiec 5'18 do 5'20, rzepak na sierpień wrzesień 12'30 do 12'50.

Spirytus 17'80 za gotówkę, 17'90 za wypowiedzeniem.

6 Władysław Orkan.

**Komornicy.**

POWIEŚĆ.

Zesli się wszyscy na traczu i otoczyli gromadą Jaśka, który robił palcowe koło; obok leżało wodne i trzy ostrugane walce.

— Co też to będzie, słyszycie? — spytał ciekawki Błażek.

— Gonciarnia... — szepnął cicho Jasiek, podnosząc głowę.

— Niby co?

— Gonciarnia! — powtórzył głośnie.

— Ja wiem, ale co to?

— Ujrzycie!...

— To wicie będzie taki mały traczek — objaśniał Szczypta, który zawdy rad był uchodzić za mądrego. — Tu pilka, tam wodne koło... a ter' z robi palcowe... nie widzicie?

— Dyć widzę!

— No to o cóż się pytasz...

Każdy udawał, że rozumie, choć żaden nie wiedział, co to ma być.

Piła na traczu oehlila drzewo zawzięcie i wyrzucała trociny na deski. Sobek, który co dopiero wyszedł z izby, zgarnował je kerpcami.

— Michał, do pily! bo dochodzi... — zawołał do chłopców.

Poruszyli się wszyscy. Michał z Jantkiem zastawili wodę. Romek obracał korbę. Zasadzili pilę

Znalazł przecie. Przy pile, na tramiku oberzniętym dokoła, siedział Sobek samotnie, bil kerpcem o podługę i gwizdał jakąś nutę. Mało go obchodzili zebrani chłopci, widywali ich tu codzień; znał ich wszystkich, oni go jeszcze lepiej. Przytupywał i gwizdał, czasem dla większej fantazy przykładał sobie siarczyście.

Do niego to przytoczył się Kozera cierpiący.

— Tak mnie Sobuś, tak mnie to nadeszło...

— Mówcie głośnie, bo pila!

Zgrzyt przyduszony tłumił gwarę i wchłaniał ostre słowa.

— Niech cię Bóg broni Sobuś! Niech cię Bóg zachowa...

— Od czego?

— Ja ci powiem, Ino mnie słuchaj uważnie.

Rano było... Ty już wiesz, co ja rano robię... U mnie pacierz i chwala boska przedewszystkiem! Juści ta mówię ten pacierz i mówię... a tu mi coś szepeze: „Kozera, pódz do żyda!... Kozera, pódz do żyda!”

Cóż to jest? myślę sobie... Czy mnie dyabeł kusi, czy co? Ale nie, mówię dalej... Ojeze nasz... Zdrwaś... Wierzę... A tu, jak mnie szarpnie coś za ramię, jak mi wrześnie nad uchem: „Kozera, pódz do żyda!” Tak cóż było robić? Zebrałech się i idę... idę, idę, a cęgiem czuję, jak mnie coś popadza, popadza... No i przyszedlech do Zysła. Jakech przyszedł...

— Michał, do pily! bo dochodzi... — wrzasnął Sobek.

# TYGODNIK artystyczno-literacki.

## Vermächtniss

nowa komedia Schnitzlera.

(Dokończenie).

Droga, mała marzycielka! Gdzież zajdzie — każe wyjść precz jednemu moralnemu doktorowi, ależ dziesięciu już będzie czekać za progiem. I wreszcie znuży się ta straszna walka z fałszywą moralnością. Ulegnie — i sama powoli stanie się tem — przed czem wzdygała się jej dusza. I ona kiedyś wypędzi jakąś Toni, kochankę syna — chcącą zająć w jej domu miejsce córki. Zdaje się, że nigdy jaśniejsze światło nie przedrze się przez gęste chmury tradycy, któremi otoczyli się ludzie... grzeszący po cichu.

Protest Franusi przebrzmi bez echa i Toni Vebber pójdzie dalej swą drogą.

W komedii Schnitzlera są chwile, w której sztuka ta zakrawa na sztukę t. zw. *rosse*. Winnam tu sprostować błędne, a tak często nawet przez wytrawnych krytyków naszych powtarzane zdanie co do owego słowa *rosse*. W słowniku wyraz *rosse* znaczy... szkapa. Otóż, nie pojmując o co chodzi, panowie krytycy przytaczają słowo *rosse* i piszą „znaczy — szkapa“ — „komedia *rosse* pochodzi od słowa szkapa“.

Tymczasem w języku francuskim *être rosse*, *faire une rosserie* znaczy być złośliwym, szczerym aż do brutalności, posunąć swoją otwartość w wypowiedzeniu prawdy do zuchwaństwa. I stąd szkola, z której wyszli wielcy pisarze teraźniejszej doby (Bergue, Curel, Aucey, Wolf, Brieux, Fabre, Graucourt i inni) nazywa się *rosse* z powodu niewahania się w powiedzeniu prawdy ludziom w oczy i wywleczenia za forum publiczne tej małej „swinki“, która, według mnie, drzemie w duszy każdego człowieka. Schnitzler jest *rosse* po swojemu. Przeplata swoją krwawą ironię sentymentem niemieckim, ale mimo to prąd nowy (we Francji już nie nowy) unosi go i porywa. Sztukę pozna publiczność niebawem, gdyż zabrano się do jej tłumaczenia. Będzie wiele teatralnych, tem bardziej, że artyści nasi potrali ją zagrać *Michons le mot* — lepiej.

Oprócz jednego Hartmana (prof. Lossati), Medelsky (Anusia) i Frani (panna Hohenfels) nikt nie dorósł do swego zadania. Wszystkie było poprawne i doskonale wyuczone. Ale kobiety były nie w swoich rolach, główna bohaterka (Toni — Schrott) nie zostawiała żadnych złudzeń, a reszta nie wyszła po za przeciętną miarę przyzwoitych aktorów. Technika aktorów w Burgu jest zadziwiająco stara i zdumiewa niezręcznością.

Nawet taka Hohenfels, która jest bardzo dobrą artystką, nie wygłosi jednego zdania, aby frontem do publiczności stanawszy, nie rzuciła wzroku na paradyż a potem na fotele. Reżyseria ma pewne zaciecie. Są tam drobniutki podchwyczone z życia, ale one się tak rzucają w oczy, wobec banalności gry *ensemble'u*, że raczej rażą niż dopełniają harmonij. Przedewszystkiem artyści Burgu nie żyją u siebie na scenie, nie mieszkają. Wszyscy wyglądają, jakby byli na wizycie. Nikt nie siada, nie wchodzi (oprócz Hartmana i Medelskiej) jakby do siebie, do mebli, które zna, z którymi się żył i które do niego należą. Czy tak wyglądają kobiety, Niemki, w domu u siebie? Profesorowa Lossati ciągle jest „w gościach“ wysznurowana, siedząca na brzegu kanapy — to samo i reszta. Co zaś już do samej strony mechanicznej ról, do zmieniania miejsc, do zwrotów postaci, aktorzy wiedeńscy są po prostu w kołysce. Nikt nie usprawiedliwi niezem dłażczego wstał, dłażczego przeszedł. Przypominają poniekąd komedye francuska. Choć i ta obecnie stara się pozbyć dawnych śmiesznych manier, psujących wrażenie najlepszego scenicznego dzieła.

Och! prostoto! prostoto!... jakżeś trudnym i rzadkim ptakiem do pochycenia za skrzydła!  
G. Zapolsku.

## Aleksander Sergiewicz Puszkina

w setną rocznicę urodzin.

Schyłek wieku XVIII. jest dla literatury narodów północnej i środkowej Europy owym rankiem, w którym to wśród poszarpanych obłoków, zabarwionych purpurą zbliżającego się słońca, błyszczy wspaniała różowa jutrzeńka.

Horyzont narodu rosyjskiego nie świecił wprawdzie purpurą krwi przelanej za ideę, ale był ciemny i ciasny. Ludność dzika na polu, w cara więcej niż w Boga wierząca, arystokracja, której przodków przed wiekiem jeszcze cywilizowano za pomocą ukazów, zrodzona z najgorszej części cywilizacji Zachodu, z trudem rozciąga liety płaszczyk francuskiej cywilizacji, aby przykryć nagość potężnych i brutalnych przeszkolonych pierwotnego człowieka. Uczeń, przemocą przeniesieni z Ukrainy, robią język rosyjski, a poeci — poetów nie ma, są tylko płatni schlebaczki dzikim instynktom dworu i „arystokracji“ i powódź słodkawy francuskich romans opisany.

Na takim gruncie, wśród takich okoliczności zjawia się Puszkina. Urodzony w Moskwie 26. maja 1799 r., wychowany przez guwernerów Francuzów, uczy się licho, a czyta natomiast dużo.

W r. 1811 umieszczony w nowo założonym liceum w Carskim Siole, nawiązuje przyjacielskie stosunki z najzdolniejszymi kolegami, skupiając ich koło pracy literackiej. Tutaj też daje się poznać ze swym niezwykłym talentem. Na publicznym egzaminie (1815) deklamuje swój wiersz p. t. „Wspominania w Carskom Siolu“ w obecności ówczesnej poetyckiej znakomitości, Dierżawina, który zachwyca się kilkoma rzeczywiście wspaniałymi ustępami tej pierwszej próby genialnego chłopaka.

Opuściwszy liceum (1817) przyjaźni się z Żukowskim i Karamzinem. Tworzą się kółka, w restauracyjnych rozprawia się głośno i swobodnie o wolności i równouprawnieniu, a wśród wielu głosów najlepiej słychać wysoki, prawie dziecięcy jeszcze głos Puszkina, który przejąwszy się ideą wolności, pozostaje jej na zawsze wiernym. Lecz niedługo milkną zdławione przemocą głosy, a Puszkina tylko dzięki Karamzinowi, uchodzi przed sroższą karą, wyjeżdżając na południe (1820—24). W charakterze urzędnika odbywa długie podróże po Kaukazie i Krymie, a owocem ich są znakomite utwory poetyckie jak „Kaukazki niewolnik“ i „Bakczyserska fontana“.

Przeniesiony do Kiszniewa na Besarabię, zaczyna pisać jedno z najlepszych swych dzieł, powieść poetyczną „Eugeniusz Oniegin“.

W r. 1823 przydzielony do kancelarii gubernatora hr. Woroncowa, popada w niełaskę u rządu za wielce sarkastyczny wiersz, w którym srodze ośmiesza swego szefa. Uwolniony z urzędu, udaje się do Michajłowska, swego rodzinnego majątku (1824), gdzie tylko w towarzystwie swojej starej piastunki przepędza dwa lata, czytając Szekspira i Bajrona. Czas ten to czas żniwa dla poety. Powstaje znakomity dramat historyczny „Boris Godunow“, dalszy ciąg „Eugeniusza Oniegina“, niosącego sławę z zapadłego kąta pskowskiej gubernii aż do tronu cara Mikołaja I. Zawieszany przezeń do Petersburga, po długiej rozmowie, usprawiedliwia się z zarzutów i podejrzeń, które mu rzucił Woroncowa, powraca do łaski monarszej tak dalece, że odtąd sam car ma być cenzorem jego dzieł i pozostaje na stałe przy dworze, z ogromną jak na owe czasy pensją, 5000 rubli (1826). Na jesień tylko wyjeżdża na wieś, aby dać folgę swojej chęci do pisania, która — jak sam mówi — wzrasta u niego pod jesień.

O ołbrzymiej twórczości, którą rozwija podczas takiego pobytu, świadczy najlepiej urywek z jego listu, pisanego do jednego z przyjaciół: Oto, co przywożłem tutaj (do Warszawy): dwa ostatnie rozdziały Oniegina zupełnie gotowe do druku, powieść pisaną oktawami, kilka scen dramatycznych. Skąpy rycerz, Uczta podczas dżumy, Don Juan. Oprócz tego napisałem około 30 ulotnych wierszy. Jeszcze nie wszystko: napisałem prozą pięć powieści!...

I to wszystko w dwóch miesiącach.

Dzieje się to w tym samym roku (1830), w którym przedsięwzięcie podróż naukową w okolice Kazania i Orenburga, aby na miejscu wystudować historię buntu i walk znanego uzurpatora Pugaczewa. Owocem tej podróży jest obok historycznego studium także i powieść p. t. „Córka kapitana“ jedna z najlepszych powieści prozą pisanych.

Powróciwszy do Petersburga, żeni się z Natalią Mikołajówną Gonczarową (1831), kobietą nie tyle złą, ile lekkomyślną. Ta ostatnia wada jej stała się przyczyną katastrofy. Wesole i hulastyczne życie dworu, w którego skład wchodził Puszkina, jako kammerjunker i urzędnik ministerium dla spraw zagranicznych, po kilku latach zaciemniło spokojny horyzont małżeński poety.

Znalazł się mianowicie pewien na wskrós zepsuty lew salonowy, niejaki Dantes, naturalny syn posła holenderskiego Hekkerta, który przez lekkomyślne nadskakiwanie żonie Puszkina staje się przyczyną plotek, szerzonych zawzięcie przez damy z arystokracji, która serdecznie nienawidzi poety.

Stosunki zaczynają się wkręcać. Puszkina znużony ciągłymi oszczerstwami, pragnie wyjechać na wieś, (ostatni jego wiersz „Do żony“). Tymczasem jednak w jego stosunkach rodzinnych zachodzą zmiany, które zmuszają go do pozostania w stolicy. Dantes żeni się z siostrą Puszkiniową. Nieprzyjaciele Puszkina zasypują go anonimami, w których dowodzą mu, że ślub Dantesa jest tylko pokrywką jego stosunku do żony poety, zmuszając go tem wszystkiem do pojedynku, do którego też przychodzi. Dnia 27 stycznia 1836 stanęli naprzeciw siebie poeta i jego współzawodnik. Strzały padły, a poeta legł z kulą w żołądku, aby po trzech dniach straszliwych męczarni wyzioną ducha na ręku przyjaciół i żony, której niewierności do dzisiaj nie udowodniono.

Cała czytająca Rosya uczuła się osieroconą. Dzień śmierci Puszkina był dniem powszechnej żałoby. W Petersburgu obawiano się rozruchów, zmobilizowano wojsko, podczas pogrzebu, który odbywał się w tajemnicy przy kilku tylko świadkach wśród nocy, rozstawiono warty w domach arystokracji, a ciało poety czempredzej wywieziono do Świątógórskiego monasteru, gdzie też dotychczas spoczywa niedaleko od dóbr rodzinnych Michajłowska.

Oto krótki narys życia i twórczości tego genialnego poety. Niezwykle płodna twórczość we

wszystkich prawie gałęziach literatury, charakterystyczny i nieustraszony, a przytem dobroć i wesołość wrodzona, były głównymi rysami tego piewcy, który język i literaturę rosyjską dźwignął odrazu na dzisiejsze wyżyny.

Konstantyn Srokowski.

## Rożnaitości.

**Nieznany list Fryd. Chopina.** Korzystając z uprzejmości p. Ferd. Hösička, zbierającego obecnie materiały do studium o Chopinie, ogłasza *Czas* odszukany przez niego w zbiorach p. K. Lilpopa w Warszawie nieznany list Chopina do Juliana Fontana, dawnego kolegi artysty z liceum warszawskiego. List ten pisany do Ameryki, gdzie wówczas Fontana bawił, jest dlatego niezwykle interesujący, ponieważ może być doskonałym świadectwem gorącego narodowego uczucia, jakie Chopina ożywiało, a zarazem odzwierciedla dokładnie usposobienie polityczne, podzielane przez całe jego emigracyjne otoczenie w roku 1848. List (składający się właściwie z dwóch części, rozdzielonych przypiskiem Tadeusza Kwiatkowskiego, malarza i przyjaciela wielkiego artysty) datowany jest: Paryż, 4 kwietnia 1848 i brzmi jak następuje: Moje kochanie! Przyjmij, jak mojego ojca, brata starszego, więc lepszego, kochanego Herbaut, który był moją pierwszą znajomością w Paryżu, jak z domu tu przyjechałem. Zaklinam Cię na Liceum, bądź z nim, jak on tego wart, jak najpocziwiej. Jest on godny i światły i dobry i wszystko, i Ciebie pokocha mimo Twej lisy. Jesteś tetryk bestya, słowa mi pocziwego w żadnym liście swoim nie dałeś; ale to nie nie szkodzi, w duszy tam gdzieś mnie kochasz, tak jak i ja Ciebie. A może teraz więcej jeszcze, bośny obadwa większe sieroty polskie i Wodzyński i Witwicki i Platery i Sobański nam ubyli. Jesteś pocziwy mój stary Julian i kwita. Ściskam Cię serdecznie, mój drogi — Chopin. (Tu następuje przypisek Kwiatkowskiego): Caluję Cię serdecznie i mam ochotę osobiście Cię malować w Ameryce — T. Kwiatkowski. (Poczem znowu ręka Chopina): Jeśli chcesz dobrze zrobić, to siedź cicho i wracaj dopiero, kiedy się coś na pewno u nas zacznie. Zbierają się nasi w Poznaniu. Czartoryski pierwszy tam pojechał, ale Bóg wie, jaką to drogą wszystko pójdzie, żeby znów Polska była... Co dzienniki tutejsze piszą, Igarstwo! Ani rzeczypospolitej w Krakowie, ani cesarz austriacki królem się polskim nazwał, a we lwowskich gazetach w adresie do Stadioniana wcale o to cesarza nie proszą, jak tutaj cytowali Król pruski także niebardzo o odczepieniu Poznańskiego myśli; ..... się u siebie, ale Niemcy z poznańskiego piszą mu mimo to, że „ponieważ ziemia ta przez krew ich ojców nabyta, że oni nawet po polsku nie umieją, więc oświadczają, że nie chcą być pod żadnym innym żądaniem, tylko pod pruskim“. To wszystko, widzisz, że wojną pachnie, a gdzie się zacznie, to nie wiedzieć. Ale jak się zacznie, to całe Niemcy się zajmą. Włochy już zaczęły. Medyolan wypędził Austriaków, ale siedzą jeszcze po prowincjach i będą się tłuc. Zapewne Francja pomoże, bo musi stać pewien motłoch wypchnąć, a żeby dobrze zrobić. Moskal zapewne u siebie będzie miał biedę, jak się trochę wyruszy na Prusaka. Chłopy galicyjskie dają przykład wołyńskim i podolskim, nie obejdzie się to bez strasznych rzeczy, ale na końcu tego wszystkiego jest Polska świetna, duża, słowem Polska. Więc mimo niecierpliwości naszej, czekajmy, aż się dobrze karty ponioszą, żeby naprótno nie tracić siły, tak potrzebnej we właściwej chwili. Ta chwila blisko, ale nie dziś... Może za miesiąc, może za rok. Wszyscy tu przekonani, że rzeczy nasze zdesynuują się zupełnie przed jesienią. Twój stary.

**Teatralia.** Najnowsza sztuka Sudermann'a p. t. „Drei Reihferdern“ wystawiona będzie dnia 21 b. m. jednocześnie w Berlinie, Dreźnie i Sztutgardzie. — Pierwsze przedstawienie w Niemczech nowego dramatu Björnstjerne Björnson'a p. t. „Paweł Lange i Tora Parsberg“ zapowiedziane jest ua d. 8-my lutego w nadwornym teatrze monachijskim. — Znakomity tragic angielski, sir Henryk Irving usuwa się zupełnie ze sceny, z powodu nieuleczalnej choroby. Główny ten artysta ma obecnie lat 62, występuje już lat 40, a od 20-tu jest kierownikiem teatru londyńskiego „Lyceum“.

Sława młodego kompozytora włoskiego księdza Lorenzo Perosi rozniosta się tak szybko, że oratorium jego „Wskrzeszenie Łazarza“ nabyły już do wystawienia 22 sceny niemieckie. — W Paryżu, w nowej operze komicznej, wystawiono w tych dniach „Fidelia“ Beethoven'a z panią Caron i p. Vergnet w partjach Leonory i Florestana. Wykonanie nie zadowoliło bynajmniej krytyki, nie odpowiadało wcale charakterowi dzieła. Już przed 38-miu laty wystawił znakomity ten utwór w Paryżu Carvalho w teatrze lirycznym z p. Viardot, jako Leonora, ale i wówczas opera powodzenia nie doznała i przyniosła deficyt.

August Enea, znany kompozytor duński, wykonał nową operę p. t. „Kleopatra“, która przedstawiona będzie najpierw w Brukseli, a następnie w Antwerpii i w Rydze — „Iris“, ostatnia opera Mascagni'ego, wystawiona będzie na obczyźnie najpierw we Frankfurcie nad Menem.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**